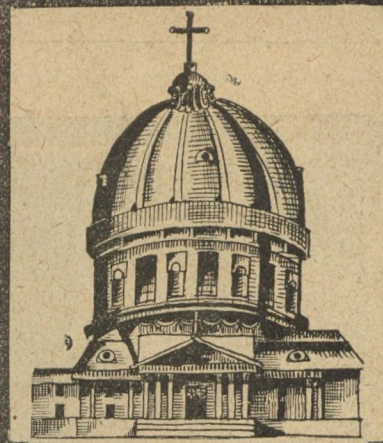
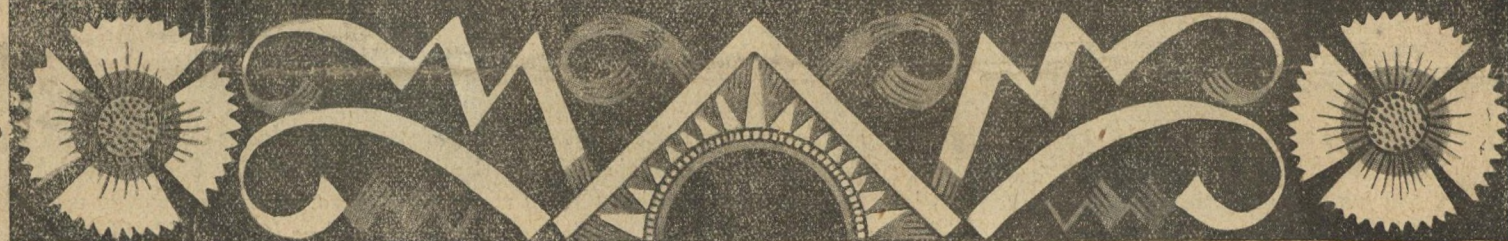


POLAK we FRANCJI



LE POLONAIS EN FRANCE - JOURNAL
HEBDOMADAIRE



Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i ojczystym
ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH



Przedpłata
we Francji :
Miesięcznie 3 fr.
Rocznie 36 fr.
Nr. czeku 97067

2

30 CZERWCA 1929
PARYŻ
NIEDZIELA
Rok VI - Nr. 26

3
Th.



NA NIEDZIELĘ SZÓSTĄ PO ŚWIĄTKACH Św. Marek VIII, 1-9

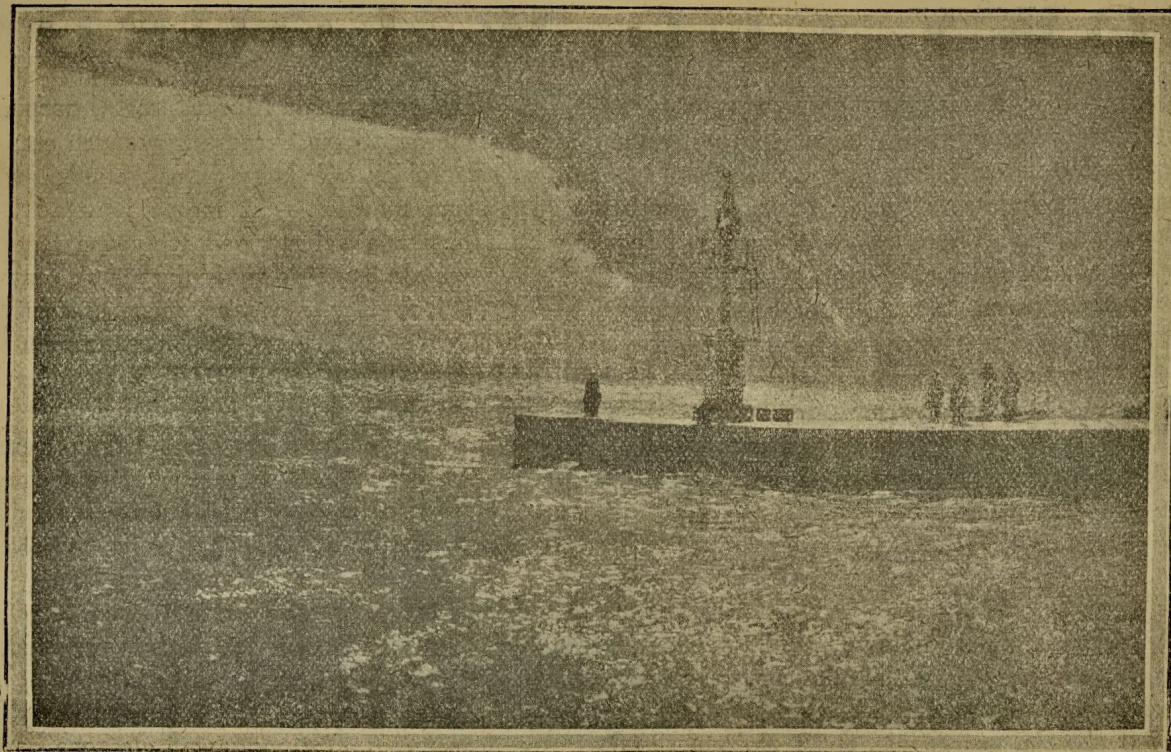
Onego czasu: Gdy wielka rzesza była z Jezusem, a nie mieli coby jedli; wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: żal mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają coby jedli. A jeśli je opuszczę głodne do domów ich, ustaną na drodze; bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli mu uczniowie jego: z kądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chleba macie? Którzy rzekli: Siedmioro. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wzięwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli; i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek; i te błogosławił, i kazał przed nie położyć. I jedli i najedli się; i zebrali co było z ułomków, siedem koszów. A było tych co jedli, około czterech tysięcy; i rozpuścił je.

Bóg w starożytności powołał plemię Izraela, aby było Jego poszczególnym ludem, mającym nieść światło Objawienia bożego wszystkim narodom świata. Otóż Izrael był często niewierny Bogu i wołał czić bożyszcze pogańskie, zamiast je burzyć; «rasa fałszywa i przewrotna», jak nazwał z tego powodu Mojżesz (Deut. 32, 5) swój własny naród, za który tylekroć się wstawiał do Boga, aby go nie zgubił na zawsze za jego wiaraństwo. Sam zaś Mojżesz, aby utrzymać Izraela w karbach urządził pierwszy historycznie mówiąc pogrom żydowski (Wyjście 32, 25-30) i żydzi, będący «twardego karku» i uznający tylko argumenty strach wpajające, uczcili za to Mojżesza, jako swego prawodawcę i proroka. W ciągu dziejów Bóg nieraz posyłał proroków, aby nawoływać do opamiętania Swoją naród, który natychmiast wpadał w rozwiązłość i bezbożność, gdy nie miał nad sobą bicia bożego. Wreszcie nauczony wielu klęskami Izrael po powrocie z niewoli babilońskiej odrzuca ostatecznie pogaństwo i przywiązuje się do swego Boga w nadziei, iż wzamian za to dostanie panowanie nad wszystkimi narodami świata, gdy przyjdzie obiecany Chrystus. Chrystus istotnie chciał wynieść swój naród, jako narzędzie miłosierdzia bożego, aby wskazywać drogę do chwały wiecznej prowadzącą. Lecz na to trzeba było nawrócenia duchowego, ducha opatrności i poświęcenia w pracy bożej nad zbawieniem dusz. Do tego żydzi, przywiązani do dóbr doczesnych i dla nich tylko Bogu, służący, nie byli zdolni, w Chrystusie zaś i Jego nauce widzieli tylko przeszkodę dla swych pożądań ziemskich. Zślepieni pychą nie byli w stanie widzieć w pokornym «Synu cieśli» Syna Bożego, więc nie bojąc się P. Jezusa postanowili Go zgładzić, sądząc, że w ten sposób ułatwią sobie upragnione panowanie nad ludzkością. P. Jezus zaś przewidując złość żydowską, tak ich ostrzega w przypowieści o bogobójczych oraczach: «Nie czytaliście nigdy w Piśmie: kamień, który odrzucili budujący, stał się głową węgla. Od Pana się to stało i jest cudowne w oczach naszych. Przeto powiadam wam, iż będzie wam odjęte Królestwo Boże i dane narodowi przynoszącemu

owoc» (św. Mateusz, 21, 42-3). Jak ongi Jehowa powołał lud Izraela, tak teraz Chrystus z kolei powoła narody świata i im przekaze Królestwo Boże, którego Izrael okazał się nie godzien. I dla dokonania tego epokowego dzieła, które przeobraziło oblicze ludzkości, P. Jezus wybiera szczupłą garść «prawdziwych Izraelitów, w których nie było fałszu» (św. Jan II 47), w pierwszej zaś linii św. Piotra i Pawła, których święto dziś obchodzimy, bo jednak «w przewrotnej i fałszywej rasie Izraela», jak mówi Mojżesz, były zawsze jednostki szczerze za wolą bożą idące i jej wszystko, nawet życie, poświęcające. Byli to przede wszystkim natchnieni prorocy Starego Zakonu i apostołowie Nowego. Aby wypełnić swą misję dziejową, musieli oni od pragnień i dążeń czysto ziemskich podnieść się do myśli i zamiarów nadziemskich, co jest niemożliwe bez udziału łaski bożej, oświecającej umysł i wzmacniającej wolę w tej trudnej i niebezpiecznej pracy sprzeciwiania się namiętnościom ludzkim i poddawania ich woli bożej.

Działanie tej łaski bożej, zawsze szanującej naszą wolną wolę, jest jednak nieprzeparte na dusze szczerze prawdy bożej szukające. Widzimy jak Apostołowie Pańscy na zew Chrystusa rzucają swe zajęcia i rodziny, aby dla Niego stać się towarzyszami, acz zwykły rozsądek ludzki wskazywał im beznadziejność podobnego przedsięwzięcia. W szczególności zaś nawrócenie św. Pawła jest jaskrawym dowodem wszechpotęgi Chrystusa.

Jadącemu do Damaszku z listem od arcykapłana żydowskiego, aby więzić tamtejszych czcicieli Chrytusa, ukazuje się P. Jezus z nieba, mówiąc: «Szawle, Szawle, czemu Mnie prześladujesz» — jak widzimy, kto prześladuje chrześcijan prześladuje zarazem ich Głowę — a Ananiaszowi temi słowy poleca P. Jezus św. Pawła, aby był ochrzczony i w nowej wierze umocniony: «ten mi jest naczynie wybrane, aby nosił Imię Moje przed narodami i królami i synami Izraela; bo Ja mu pokażę, jako wiele mu trzeba cierpieć dla Imienia Mojego» (Dzieje Apost. 9). Wybór więc Chrystusa



Lido (zob. str. 5)

padł na prześladowcę Jego Kościoła i Szawel, ten fanatyk żydowski, spragniony krwi chrześcijańskiej, oświecony łaską bożą, poświęci swe wybitne stanowisko w Izraelu, w bólu rozdzierającym do głębi duszę jego pożegna się ze swą tak miłowaną rasą, ogłosi jej odrzucenie przez Boga acz z pewną nadzieją powrotu, pójdzie w narody pogańskie głosić prawdę Ewangelji, stając się ich doktorem i ojcem w wierze oraz twórcą doktryny objawionej wcielenia Syna Bożego i od kupienia przezeń ludzkości, cierpieć będzie wiele i w końcu życie dla Chrystusa odda.

Są tacy, co nie są w stanie pogodzić się z działaniem łaski bożej w duszach nawróconych, którzy «palą co czcili i czczą co palili» i chcą podobne przewroty duchowe objaśnić rozmaitemi czynnikami czysto ziemskimi lub wprost do bajek ich zaliczyć, gdy wyjaśnienie podobne jest niemożliwe. A jednak w pełnym 19-tym wieku Żyd Ratysbon, szydzący z wiary chrześcijańskiej, nawrócił się, bo mu się Najświętsza Marja Panna ukazała w jednym z kościołów rzymskich i gdy znaleziono leżącego u stóp Jej ołtarza, rzekł ze łzami: «Ona mi nic nie powiedziała, ale ja wszystko zrozumiałem» iż istotnie okazało się, iż wszystko, co potrzeba do chrztu wiedziałem bez żadnej nauki!

Wszystkie nawrócenia mają ten wspólny charakter, iż nakładając obowiązek pracowania i cierpienia dla P. Jezusa, jak to On Sam zapowiedział św. Pawłowi. Zmaganie się zwłaszcza z pychą i zmysłowością wydaje się często ponad siły ludzkie, lecz słusznie mówił wielki nawrócony, św. Augustyn: «Ouel isti et istac, cur non ego» (Co mają ci i te, dlaczego ja nie mógłbym?) Atoli zawsze mniejszość pójdzie za świętymi Piotrem i Pawłem, bo jak powiada P. Jezus: «Szeroka brama i przestronna jest droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu ich jest, którzy przez nią wchodzi; jakąż ciasną bramą i wąską jest droga, która wiedzie do żywota, a mało jest, którzy ją znajdują» (św. Mateusz, VII, 13-14). Niech przykład tych wielkich Apostołów zachęci do

nas do wytrwałego kroczenia «wąską drogą», bo ona jedyna prowadzi do chwały wiecznej. Żeby się zaś na niej utrzymać, trzeba słuchać zawsze św. Piotra, bo na nim Chrystus Pan Swoją Kościół zbudował i jemu powierzył pasienie swych owieczek. Nie jest prawdziwym chrześcijaninem i nie może swej duszy zbawić, kto nie uznaje najwyższej władzy duchownej Papieży rzymskich, prawcowitych następców św. Piotra. Czyniąc tak urąga P. Jezusowi, który właśnie św. Piotra wybrał na swego namiestnika. Sam św. Paweł w tak cudowny sposób powołany do pracy apostołskiej uznawał pierwszeństwo św. Pawła i szukał u niego potwierdzenia swej nauki (Dzieje Apost. 15).

Święci Piotrze i Pawle, święci Apostołowie pańscy, którzy odrzuceni przez własny naród w męce i cierpieniach i krwi ofiarnej założyliście Kościół Chrystusów pośród narodów pogańskich, ochraniajcie Go nadal z Nieba, aby krocząc waszemi śladami jak najwięcej dusz wyrwał ze szponów piekła zdobył dla Tego, któregoście ponad wszystko umiłowali i który przez Was dusze w mroku śmierci żyjące powołał do chwały wiecznej. Amen.

Ks. Unszlicht

Kochani Czytelnicy «Polaka we Francji!»

Zwracamy się do Was z gorącą prośbą o jaknajregularniejsze płacenie prenumeraty. Wszystkim zalegającym wysyłamy mandaty na których jest wypisana suma do zapłacenia. Honorowym obowiązkiem każdego z naszych czytelników, jest opłacenie pisma, które czyni największe wysiłki, by zadowolnić odbiorców. Ze swoich zobowiązań wywiązujemy się sumiennie, i coraz więcej będziemy ulepszać pismo. — Czekamy teraz od was, kochani Rodacy, poparcia w postaci nadsyłanej regularnie należności.

NOWY CUD W LOURDES

Opinia publiczna w Monachjum poruszona jest żywo cudownym wyzdrowieniem pewnej Monachyjki w znanej, cudami słynącej miejscowości francuskiej Lourdes.

Pielęgniarka monachyjska, Marja Amalja Stroebel, cierpiała nasilne chroniczne bóle głowy. Skutkiem nieudanej punkcji, która miała uwolnić ją od tych przykrych bólów, Marja Stroebel została przed 12-tu laty sparaliżowana i od tej pory przebywała stale przykuta do łóżka w jednym ze szpitalów monachyjskich. Niedawno nieszczęśliwa kobieta wyruszyła z pielgrzymką do grotty cudownej Matki Boskiej z Lourdes, z której powróciła uleczona ze swego paraliżu.

«Bayrischer Kurier» podaje następujący opis tego osobliwego wypadku: »Długa podróż z Monachjum do Lourdes była dla nieszczęśliwej chorej prawdziwą męczarnią, to też przybyła ona do celu swej pielgrzymki śmiertelnie chora. Na zajutrz po przybyciu do Lourdes chorą wykąpano dwukrotnie w źródle u stóp cudownej grotty i od razu doznała pewnej ulgi w swych cierpieniach. Właściwie jednak cudowne uzdrowienie paralityczki nastąpiło w dniu 12 b. m. W dniu tym, podobnie, jak i w oba dni poprzednie, chora złożoną została przez 4 pielęgniarki na wielką płachtę płócienną i na niej zanurzona w wodzie. Bezpośrednio po tej kąpieli, podobnie, jak i w dniach poprzednich, położono ją na ziemi w pobliżu cudownej grotty.

I wówczas nagle Marja Stroebel poczuła w całym ciele, a przede wszystkim w sparaliżowanych obu nogach jakiś dziwny szarpający ból, który jednak obudził w niej uczucie — jak sama mówiła — iż mogła powstać i zacząć chodzić. Sparaliżowana kobieta pod wpływem tego dziwnego uczucia zawołała nagle do znajdujących się przy niej osób:

— Pozwólcie mi wstać, mogę przecież chodzić!

I wypowiedziawszy te słowa, zaczęła robić wysiłki dla podniesienia się z ziemi. Prerażone pielęgniarki starały się uspokoić chorą. Marja Stroebel tymczasem z dziwnym wyrazem w oczach, wsparłszy się rękami o ziemię, wstała nagle, weszła z powrotem, tym razem już samodzielnie, do wody, z której wyszła po przeciwnej stronie. Następnie Marja Stroebel uczyniła kilka dalszych kroków ku posągowi Matki Bożej, ucałowała stopy Najświętszej Panny i tą samą drogą wróciła ku zdumionym pielęgniarkom.

W kilka dni później, uzdrowiona cudem paralityczka, wróciła do Monachjum, gdzie zjawienie się jej obudziło powszechną sensację. Już w samym Lourdes rozmaici lekarze francuscy i obcy poddawali uleczoną badaniom, zdumieni odzyskaniem przez chorą władzy w sparaliżowanych przez 12 lat członkach.

Obecnie w Monachjum dalsze »studja« nad Marją Stroebel prowadzą lekarze niemieccy.

KOMUNIKAT

Podczas trwania tegorocznej Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu odbędą się liczne obchody i manifestacje, między innymi Zlot Narodowy Harcerzy, który odbędzie się w dn. od 15 do 25 lipca 1929 roku, a na który przybędą harcerze z całego kraju i z zagranicy. — Harcerze z Francji — i ci z Paryża winni w szczególności wziąć udział w tak doniosłej manifestacji, jaką jest Zlot Narodowy. Swoim udziałem w nim winni wykazać tę łączność, jaką wiąże wszystkich na wychodźstwie z Macierzą.

Harcerze młodej drużyny harcerskiej w Paryżu im. «Tadeusza Kościuszki», (założonej 17. VII. 27.) winni znaleźć się wraz z innymi harcerzami z Francji, Brazylii, Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji, Niemiec, Dalekiego Wschodu i innych ośrodków emigracji polskiej i swoją obecnością w tak doniosłej chwili zadokumentować, że choć zdala od Ojczyzny zawsze czuwają, jak przystało na harcerzy.

Młodzież — to przyszłość Narodu, troską serdeczną każdego obywatela jest przyszłość naszych dzieci, a wszystkich nas — przyszłość kraju. Chcąc dać wyraz temu i dać możność wykonania tego zadania, Koło Przyjaciół i Drużyna Harcerska w Paryżu mają zamiar wysłać do kraju na Zlot Narodowy, na kursy i obozy harcerskie zastęp złożony z 10 lub 12 harcerzy. Na ten cel potrzebne są większe fundusze, których ani Koło przyjaciół, ani też Drużyna nie posiadają. To też za przykładem przeszłorocznym, po te fundusze zwracamy się do polskiego społeczeństwa, ufni w jego szczodrość i poparcie, kiedy chodzi o cele wzniosłe, a zadanie trudne. Niech nie braknie tych, którzy kierowani szczytną ideą przyczynią się choćby najskromniejszą sumą do zrealizowania wyjazdu harcerzy polskich z Paryża na Zlot Narodowy oraz na kursy i obozy w kraju. Przeświadczeni, że niniejsza odezwa dotrze do wszystkich tych, którym sprawa ta nie jest obojętną i którzy zechcą złożyć na ten cel ofiarę, zgóry

składamy wszystkim swe serdeczne podziękowanie staropolskiemu «Bóg zapłać!»

(—) Dr. Franciszek Brabander,

Prezes Koła Przyjaciół Drużyny Harcerskiej im. Tad. Kościuszki w Paryżu.

(—) Bolesława Małachowska,

Opiekunka Drużyny Harcerskiej w Paryżu.

(—) Stanisław Krotkiewski,

Drużynowy Drużyny Harcerskiej w Paryżu.

P. S. — Listy składek lub ofiary na ten cel należy kierować na rachunek Koła Przyjaciół Drużyny Harcerskiej w Paryżu, w Banku Spółek Zarobkowych, 82, rue St. Lazare, Paris (9^e), lub na konto czekowe tegoż banku (Cheques postaux Nr. 530-87 Paris) z nadmienieniem na odwrocie mand.: «dla Koła Przyjaciół Drużyny Harcerskiej w Paryżu im. «Tadeusza Kościuszki» — Zlot Narodowy 1929» Lista ofiarodawców będzie ogłoszona w swoim czasie w pismach polskich we Francji.

Baczność Rodzice!

Już niewiele miejsc wolnych pozostaje dla dziewcząt polskich w Urmatt (Alzacja). Chcecie zapewnić dzieciom waszym dobrze płatną pracę w fabryce, a przy tem nie mieć obawy o moralne ich dobro — pošlijcie je z całym zaufaniem do Urmatt. W Urmatt jest schronisko dla dziewcząt polskich będące pod nadzorem polskich Sióstr Sercanek. Urmatt leży w najpiękniejszej okolicy Alzacji i dla tego pod względem zdrowotnym przedstawia się szczególnie korzystnie. O Urmatt wypowiadają się pełnem uznaniem ci wszyscy, którzy zwiedzili fabrykę i schronisko. Również dziewczęta samotne mogą się zgłaszać. Piszcie więc po polsku — tylko zaraz — pod adresem:

S. Przełożona, Patronage Mullerhof p. Urmatt (Bas Rhin).

Wspomnienia z Włoch

Drugie miejsce znane wreszcie z igrzysk urządzanych sobie na niewinnych chrześcijanach: Circus Maximus, dzisiaj niewidoczny, którego szczątki wyłaniają się z ziemi, od strony wzgórza pałatyńskiego. Cyrk ten położony był nisko „stóp tegoż wzgórza, ażeby cesarz mógł z siedziby swej na pałatynie wprost i bezpośrednio brać udział w widowiskach kławych i napawać swe chuci widokiem niewinnej krwi.

Dzisiaj czyni się usilne wysiłki, ażeby usunąć część nowego miasta, wznoszącego się nad dawnym cyrkiem i odtworzyć stary Rzym z okresu cesarstwa.

Wenecja! Wenecja! oto głos, który wyrwał się spontanicznie z ust tych, którzy kilka zaledwie razy a może nawet raz mieli sposobność zobaczyć to nawskroś oryginalne miasto. Nawet ci, którzy tam częściej przyjeżdżają nie mogą powstrzymać się od zachwytu, który ogarnia duszę, patrząc na ten piękny kaprys natury.

której ręka ludzka wzniosła precudowne, bajkowe wprost gmachy.

Wenecję zbudowaną na 137 wyspach, a raczej wysepkach dzieli na dwie główne części morze, które uregulowano, znane jest pod nazwą «Canalo Grande» (Wielki Kanał). Liczne mosty, z których najbardziej okazałym jest «ponte Rielto», tworzą sztuczną nadbudowę tego oryginalnego miasta. Na kanale tym ruch panuje niezwykle. Przecież to główna arteria komunikacyjna a częste «Vaporette» tramwaje wodne przewożą setki mieszkańców z jednej części miasta do drugiej.

Przejażdżka od dworca do samego rynku św. Marka, to właściwie zwiedzanie muzeum, ponieważ przed oczami widza roztacza się malowniczy widok na bogate pałace dawnych dożów, których piękność wyłania się z szczególną wyrazistością w nocy księżycowej i zlewa się z smutną meladją



Plac św. Marka w Wenecji.

Imponujący jest widok, głębokie wrażenie, gdy wjeżdżając na siedem przeszło kilometrów długi most, mając pod sobą Adrjatyk, w głębi morza spostrzega się las budynków, wśród których sterczy ku niebu smukła «Campanila» (wieża Św. Marka) i zalotna wieża kościoła św. Jerzego.

Straciwszy już prawie z oka stały ląd nagle wjeżdża się na główny dworzec, jedyny w Wenecji i pewność jakby wraca znowu, gdy czuje się pod nogami ziemię i ląd. Radości, która opanowuje duszę, gdy patrzy się na tę mozaikę budynków nie można wprost wysłowić.

Przecież jest to naprawdę miasto, które zdoła zaspokoić i ukoić najbardziej nawet wybujałą wyobraźnię dziecięcą. Nieraz, będąc jeszcze bardzo młody, patrząc na fotografie z Wenecji, nie mogłem zrozumieć, jak to budynki mogą się wznosić wprost w morzu. Patrząc na nie w rzeczywistości nie można nieraz odróżnić tej małej wysepki, na

gondolerja i pluskiem wody, bijącej w ściany przyległych domów w labignt piękności potęgi Boga i przyrody.

Wenecja! Wenecja! oto głos, który wyrwał się sponta-razy zaopusiwny się w biegnącą uliczkę napotyka się na wodę, która podchodzi pod same podwoje domków, zamykając dalsze przejście dla nieznanego rozkładu miasta.

Głównem ośrodkiem miasta to plac Św. Marka, który stanowi jakby przepiękną salę balową, gdzie rolę taneczny i tancerek zastępują niewinne, tradycyjne gołębie, których tysiące uczują karmione szczodłą ręką mieszkańców. Ku niebu stercząca dzwonnica «Campanile», z której górnej platformy roztacza się widok na całą Wenecję, przyległo Giar dini Publiechi» i czarujące Lido dumnie panuje nad placem, patrząc jakby z poczuciem pewnej wyższości na roztaczający się posępnie pałac dożów.

Bazylika Św. Marka ogromnem swym przysłania niejako pałac dożów, kryjący w wnętrzu swym tyle tajemnic,



Ogólny widok na Wenecję...

karmiąc w swych potężnych dziełach sztuki dawne tradycje wszechwładnej ongiś Wenecji.

Dożowie dawnej Wenecji, to wszechpotężni jej władcy, nie cierpiący nikogo, kto ośmielił się podnieść miecz swój przeciwko nim. Stąd też w piwnicach zamku kryją się szczątki dawnego więzienia, gdzie katowano wziętych do niewoli nieprzyjaciół. Dożowie niezadawalniali się stosowaniem katuszy cielesnych. Staręli się ofiary swe zabić uprzednio duchowo, a skazanych na śmierć przed straceniem prowadzono na t. zw. most Westchnień (ponte des sospire) gdzie kazano im raz jeszcze w życiu popatrzeć z zakratowanych okien na malowniczą panoramę która snuje się od placu Św. Marka, poprzez St. Giorgio na dalekie morze, na którym to dwie olbrzymie laternie morskie, migające naprzemion czerwonym i zielonym światłem wskazywały wolność tym, którzy za chwilę mieli zginąć w norach cuchnących piwnic.

Śmierć, lub galery — oto dwie ewentualności, które czekały na tych, którzy z mostu westchnień patrzali na piękno przyrody.

d. c. n.

T. Kuczma...

Pierwsza Misja Okrężna wep Dartamencie Marne

(dokończenie)

Nigdzie najmniejszego afrontu nie miałem przeciwnie, całowano mnie po rękach i płakano z radości, tak te biedne dusze są spragnione słowa bożego po polsku i pociechy duchowej.

Blisko 250 spowiedzi i przeszło 60 abonentów »Polaka we Francji« było wymownym dowodem błogosławieństwa bożego dla tej misji.

Jest paląca potrzeba dania oddzielnego duszpasterza dla tego departamentu — w Wielkim Seminarjum proponowano mi przeniesienie się do Chalons, lecz to jest rzeczą niemożliwą. Wszędzie kapłani francuscy domagali się mego powrotu, twierdząc, iż nie wolno opuszczać dusz polskich, ich kościoły i plebanje są do mego rozporządzenia.

Na porządku dziennym stanęła sprawa t. zw. »recupérateurs« (odnajdywaczy), którzy w północnej części depart. Marne'y i w Ardennach wyszukują pocisków wojennych. Ma być wśród nich masa Polaków, żyjących po barakach w rozmaitych nieznanach miejscowościach. Rozmawiałem w tej sprawie z X. Hardy, iż trzeba, aby diecezje odnośnie dały mi samochód do objazdu specjalnego tych pustkowi, inaczej niepodobna do nich dotrzeć. Mamy nadzieję, iż to się uda z czasem zrobić.

Misje te były bardzo uciążliwe z powodu wielkich upałów, niewygodnych przejazdów w dusznych wagonach licznych spowiedzi, nieraz o późnej porze wymagających wielkiej uwagi i braku snu pokrzepiającego — w dusznych nieraz pokojach. Lecz tylko ofiarnością i cierpieniem kapłan może ściągnąć łaskę bożą na swe duszpasterstwo i mieć liczne pociechy duchowe.

Ks. Unslicht...

Z Saint-Etienne

Jeżeli nowiny są dobre, to chciałbym, aby cała »Polonia i Francja« o nich wiedziała. Złych rzeczy nie napiszę, choćby czasami, była tego mocna potrzeba. Nie wszystko tutaj w pracy naszej na obczyźnie idzie w myśl naszych pradziadów. Dużo naszych rodaków zapomina, co znaczy miłość dla drogiej Polski. W tutejszej kolonii w St.-Etienne, mieliśmy w niedzielę wspólną uroczystość dzieci polskich. Czcigodna Siostra Antonina, przygotowała nam prawdziwą ucztę duchową. Urządziła bardzo starannie przedstawienie amatorskie, deklamacje i śpiewy na tle patriotycznym, które wykonały nasze dzieci. Obecny czeigodny ks. Knapik, w przerwach, pokazywał nam »cinema«. Dzieci nasze tak były dobrze wyuczone, tak pięknie przedstawiały, że jak już jestem czwarty rok w St.-Etienne, jeszcze coś podobnego nie widziałem.

Uczułem dumę ze swego narodu, który swojemu pokoleniu, co ujrzało cud zmartwychwstania Ojczyzny, wpaja w serca młode, tak szlachetne i wielkie uczucia. Te szczytne ideały ojców naszych, to gorące poczucie miłości swego kraju, na obcej ziemi.

Wszystkich podniosły słowa »Maciusia«, który odgrywał wprost po aktoriku swoją rolę i z takim uczuciem i zrozumieniem wypowiedział wszystko, że sam w niektórych miejscach, mało się nie rozplakał, tak był przejęty swoją rolą.

Wszystko to zasługa szcigodnej Siostry Antoniny, która nie szczędzi mozolów, nie zważając na zdrowie, poświęca się naszej kochanej dziatwie polskiej. To też wszyscy, którym zależy na wychowaniu naszego młodego pokolenia, krzyknąć możemy jej: »Cześć« za pracę tak realną i twórczą na obczyźnie!

Uczestnik.



Hiszpanja.

W Radzie Ligi Narodów obradującej obecnie w Madrycie, minister Stresemann domaga się utworzenia stałego komitetu przy Lidze dla spraw mniejszości, czemu sprzeciwiają się inne mocarstwa.

W czasie rewii lotniczej, urządzonej w obecności ministra lotnictwa Laurent Eynaca, 2 aeroplany zderzyły się w powietrzu i spadły na ziemię. Obaj lotnicy ponieśli śmierć.

Litwa.

Związek litewski literatów i dziennikarzy oraz związek aktorów litewskich i część profesorów uniwersytetu, wnieśli do rządu litewskiego protest energiczny w którym żądają zniesienia na Litwie kary śmierci.

W Acheres, koło Paryża, aresztowano komunistę Thorez'a, poszukiwanego od dwóch lat, a skazanego w roku 1926 za działalność wywrotową.

Grecja.

Nowy rząd grecki utworzono. Premierem został Venizelos, sprawy zagraniczne objął Argyropoulos, wewnętrzne — Zawiżanes, finansowe — Maris, tekę wojny — Sofules. Nowy rząd złożył przysięgę.

Z inicjatywy Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej «Odrodzenie» we wszystkich miastach uniwersyteckich odbyły się w piątek, dn. 14-go bm., jako w oktawę święta Przenajsw. Serca Jezusowego, wielkie manifestacje religijne, mające na celu przebłaganie Chrystusa Pana za profanację Najświętszej Tajemnicy Wiary św. podczas procesji Bożego Ciała we Lwowie.

Włochy.

W Trypolisie wybuchło powstanie. Straty powstańców obliczają na setki. Ze strony włosków zabito 24 i raniono 77 osób.

Szwecja.

Lotnicy szwedcy pragnęli dokonać lotu Europa-Ameryka, musieli jednak zaniechać tego zamiaru z powodu zepsucia się motoru.

«Paris Midi» donosi, że w czasie piątkowych manifestacji przed więzieniem w Limoges z powodu wyroku w procesie przeciw podwójnemu mordercy Barataudowi, trwającym do godziny 2 w nocy, sto osób, w tem 60 policjantów, odniosło rany.

Aresztowano 40 manifestantów. Nad ranem przybyły posiłki wojskowe, których zażądał dowódca garnizonu w Limoges.

Francuscy lotnicy Assolant, Lefevre i Lotti — wy-

leciawszy na samolocie «Żółty ptak» z Nowego Jorku po 29-ciu godzinach lotu nad Atlantykiem, wylądowali na plaży w Colignas w zatoce gaskońskiej, na terytorjum Hiszpanji. Lotnicy przelecieli 5.300 kilometrów bez lądowania, z szybkością średnią przeszło 180 kilometrów na godzinę.

Podróż ta jest najszybszą z dotychczas dokonanych lotów z Ameryki do Europy.

Lotnicy po zaopatrzeniu się w benzynę, przybyli do Le Bourget (koło Paryża).

8 czerwca w miejscowości Ait-Yaroub «Dyssydenci» czyli «niezależni» napadli z nienacką na kolumnę francuską, składającą się ze 110 szeregowców pod dowództwem kapitana Emmanuela. Padło 4 oficerów 7-go pułku strzelców marokańskich, wraz z dowódcą bataljonu, rannych — dwóch. Pięciu podoficerów i szeregowych zostało zabitych. Po napadzie marokańczycy zbiegli w góry.

Za napastnikami wysłano w pościg silne oddziały wojsk i samoloty z bombami.

Policja warszawska aresztowała bandę fałszerzy paszportów dla ułatwienia ucieczki dezertom-żydom.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ligi Narodów p. Zaleski dał logiczną odpawę p. Stresemannowi na jego interwencję w sprawie mniejszości narodowych.

Posel polski w Moskwie p. Patek złożył protest do rządu sowieckiego, w sprawie antypolskich manifestacji w Tyflisie i częściowego zdemolowania budynku konsulatu polskiego w tem mieście.

Bank Polski przypomina, że wycofane z obiegu bilety bankowe 10, 20 i 50 złotych z datą 28 lutego 1919 r. i 15 lipca 1924 r. tracą wszelką wartość pieniężną z dniem 31 lipca 1929 r. Wymianę wspomnianych biletów uskutecznia wyłącznie centrala Banku Polskiego w Warszawie do dnia 31 lipca rb.

Wyjeżdża ze Lwowa delegacja polska, udająca się do Aleppo (w Turcji) po zwłoki generała Bema.

Specjalny wagon z pociągu Prezydenta Rzeczypospolitej, oddany dla przewiezienia trumny z Konstantynopola do Polski, odszedł już z Warszawy.

Celem wzięcia udziału w uroczystościach, związanych z przewozem szczątków gen. Bema przez Węgry, wyjedzie ponadto do Budapesztu delegacja z ramienia wojska i komitetu polskiego w składzie kilkunastu osób oraz grono osób ze społeczeństwa warszawskiego.

Do Polski natomiast przybędzie z Węgier oficjalna delegacja węgierska — w składzie 7-miu osób — na czele z generałem bar. Balasem, przewodniczącym węgierskiego komitetu.

PRZECHADZKI po WYS

Niektóre wystawy miały na oku wielkie cele polityczne, demonstracyjne i propagandowe. I tak pierwsza powszechna wystawa międzynarodowa w Londynie w r. 1851 miała przełamać politykę państw europejskich, wystawa francuska w r. 1878 miała być próbą sił pobitej przez Niemcy Francji. Wystawa krajowa we Lwowie w r. 1894 była demonstracyjnym protestem znajdującego się w ciągu stulat niewoli narodu polskiego udawadniając, że jesteśmy zdolni do samodzielnej pracy twórczej. Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu szereg tych celów łączy w sobie. I tak przełamać ma nieznaną polskiej produkcji przemysłowej i rolniczej wśród kupców zagranicznych, ma być dowodem naszej istotnej zdolności do życia państwowego i samodzielnej pracy twórczej, oraz przełamać wśród samego społeczeństwa polskiego niewiarę w siły własne i wzbudzić zaufanie do rodzimej produkcji i złączyć z Polską węzłem nierozzerwalnym nasze wychodźstwo. Równocześnie jest ona pomnikiem narodowym na przełomie dwu dziesięcioleci odzyskanej niepodległości państwowej. W związku zatem ze swojemi rozmiarami, organizacją oraz cela-

mi, Powszechna Wystawa Krajowa w r. 1929 w Poznaniu, jest pierwszorzędnym zjawiskiem w historii wystaw wogóle.

Sama wystawa rozmieszczona jest na pięciu wielkich terenach, połączonych w jedną zamkniętą całość. Pierwszą naszą przechadzką po Powszechnej Wystawie Krajowej rozpoczynamy od zwiedzenia terenów «B» i «C». Wybrałem celowo tę kolejność, ponieważ położenie tych terenów jest nadzwyczaj malownicze. Teren «B» bowiem graniczy z Parkiem Wilsona, a teren «C» mieści się w samym parku. Wchodzimy zatem przez wejście od ulicy Grunwaldzkiej na teren «B». Tuż przy wejściu od lewej strony znajduje się Pałac Rządowy. W najokazalszym tym ze wszystkich budynków wystawowych, który po wystawie ma służyć na użytek Uniwersytetu Poznańskiego, zgrupowała większość ministerstw swoje pokazy. Znajdujemy tu pokaz wyników dziesięciolecia pracy poszczególnych ministerstw przy pomocy wykresów, statystyki i modeli. Wzruszający jest w wystawie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w dziale Policji Państwowej widok modeli cmentarza poległych szeregowych Policji Państwowej województwa Wileńskiego w Wilejce.

Matka-mistrzynią cnoty

W Rzymie odbyły się w tych dniach wspaniałe uroczystości na cześć ks. Jana Bosko, którego kościół wyniósł na ołtarze jako błogosławionego. Z Polski przybył ks. Prymas Hlond należący do Zgromadzenia Ks. Ks. Salezjanów, którego Ks. Bosko był założycielem.

Mówiąc o ks. Bosko, nie możemy jednak pominąć milczeniem matki Małgorzaty Occhiena, prostej wieśniaczki z Capriglio, niewiasty mężnej, którą właśnie Opatrzność Boska wybrała, by swym zbawiennym wpływem i wzniosłym przykładem cnoty wychowała swego syna na przyszłego apostoła biednej i opuszczonej młodzieży. Słusznie mówi się, że ks. Bosko, jak tylu innych sławnych mężów, zawdzięcza w wielkiej mierze heroicznej cnoty dodatnim wpływom swej cnotliwej matki; stąd też słusznie, by i chwala syna opromieniała odblaskiem sędziwą skroń tej, która nie zbaczając z drogi wyznaczonej jej przez Opatrzność, potrafiła naśladować wzniosłe przykłady najszlachetniejszych matek, zapisanych w historii ludzkości.

Janek korzysta chętnie ze wskazówek matki; w domu których świat nie zna, ale niebo błogosławi.

W dzieciństwie i wieku młodzieńczym Małgorzata prowadzi Janka drogą cnoty własnym przykładem, następnie idzie za synem na pracę do Turynu i tam przez resztę życia dzieli z nim trudy i znoje, cierpienia i nadzieje lepszej przyszłości, a gdy dzieło ks. Bosko zaczęło się ustalać i rozszerzać, wówczas Matka Małgorzata zasypiając spokojnie w Panu, dnia 25 listopada 1856 roku, może z całym spokojem powiedzieć:

«Spełniłam jak mogłam swój obowiązek».

Janek korzysta chętnie ze wskazówek matki; w domu rodzinnym spełnia drobne posługi, w szkole w Capriglio uczy się pilnie, powracając ze szkoły, nie traci chwili czasu; po szkole idąc na pastwisko w jednej ręce trzyma za sznurek

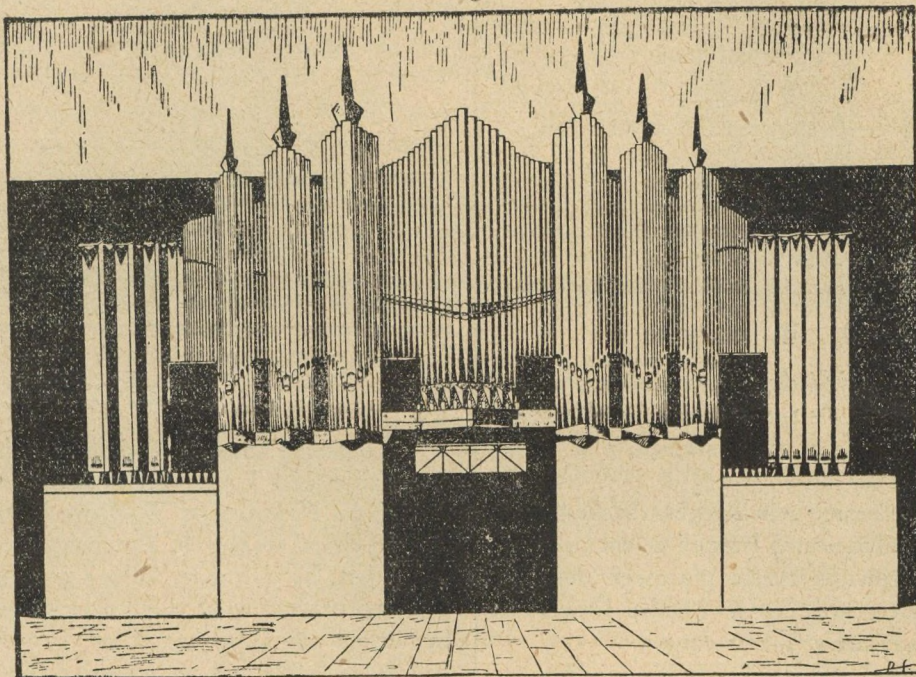
krowę, a w drugiej książkę i oddaje się z zamiłowaniem nauce, a gdy mu towarzysze przeszkadzają, prosi o spokój, gdyż musi uczyć się, by kiedyś zostać księdzem. W szkole w Castelnovo stawiają go za wzór pilności i pobożności. Tu korzysta z okazji i u gospodarza, gdzie mieszkał, uczy się krawieczyny, muzyki, śpiewu, a w czasie wakacji kowalstwa. W Chieri, poza obowiązkami szkolnymi, które spełnia z największą dokładnością, uczy się stolarstwa i udziela korepetycji słabszym kolegom; jako kleryk w seminarjum, a później jako kapłan w konwiktzie i na stanowisku dyrektora Oratorjum w Turynie, jest zawsze niezmordowanym pracownikiem, wiernym naśladowcą swej matki.

Nie brak mu czasu na zajęcie się urwisami w Oratorjum, sierotami w przytułku, szkołą wieczorową i udzielaniem lekcji swym studentom. Odwiedza chorych, nie obawia się odwiedzać miejsc dotkniętych zarazą i więźniów; dopomaga proboszczom, udziela katechizmu, głosi słowo Boże, pisze książki, a ponieważ na tyle zajęć nie staje czasu za dnia, poświęca pracy całe noce.

W pociągu i na wozie, wśród wrzawy i ruchu, ks. Bosko był zawsze zajęty pisaniem, czytaniem, rozważaniem pożytecznym, lub budującą rozmową, byle tylko szerzyć prawdę i podnosić dusze ku Bogu. Korzystał z każdej sposobności sam przejął i pomiędzy innymi szerzył takie pojmowanie łowienie do pracy. Nawet na łożu śmierci pozostawia salezjanom jako ostatni upominek pracę.

Matka Małgorzata miała zwyczaj zapatrywać się na wszystko okiem wiary, co wpłynęło bardzo dodatnio na usposobienie małego Janka, który również od pierwszej młodości sam przejął i pomiędzy innymi szerzył takie pojmowanie rzeczy. Stąd posługiwał się często wesołą zabawą, ciekawem opowiadaniem i wogóle wszelkimi sposobami, byleby szerzyć dobro wśród towarzyszy. Zgromadzonych studentów roz-

STAWIE POZNAŃSKIEJ



Organy w westybulu reprezentacyjnym.

Ciekawy również jest dział Korpusu Ochrony Pogranicza. Widzimy tam modele strażnic i graficzne (t. j. przy

pomocy rysunku) przedstawienie obrony naszych kresów wschodnich. (d. c. n.)

mieszczą naokoło siebie półkolem, w chacie, w stodole, lub na świeżem powietrzu i opowiadał z takim zajęciem to, co słyszał na kazaniu, lub z ust matki, że koledzy uważali na każde jego słówko wprost z zapartym oddechem. Te katechizowania stanowią jedną z najpiękniejszych stronic życiorysu chłopięcych lat Sługi Bożego.

W dziewiątym roku życia mały pastuszek z Becchi miał szczególny sen, w którym Opatrzność wskazywała mu pole przyszłej pracy. Różni różnie ten sen tłumaczyli, Małgorzata jednak zaraz zauważyła, że tu chodzi o powołanie syna do stanu duchownego i rzekła:

Kto wie, czy kiedy nie zostaniesz księdzem. Odtąd też nie zważała na trudności i poświęcenia, byleby Janek mógł się uczyć i zostać kapłanem.

Po ukończeniu studjum w seminarjum, odprawił ks. Bosko po raz pierwszy mszę św. w swojej miejscowości rodzinnej, dnia 6-go czerwca 1841 roku. Tegoż dnia przechodząc koło miejsca, gdzie jako dziewięcioletni pastuszek widział we śnie cudowną Panią, złośliwe psy i uparte kozły, które zamienione jakby czarodziejską różdżką Owej Pani na potulne baranki, miał otoczyć opieką, przypomniał sobie wszystko: i wezwanie Pani, by się zająć trzodą i tłumaczenie trafne matki...

Sen stał się rzeczywistością, bo Janek został księdzem.

Po prymicjach zapisał się ks. Bosko do konwiktów nauki kapłańskich w Turynie. Od czasu do czasu udawał się z księdzem Cafasso do szpitali, więzień, lub na poddasza, by nieść pomoc i pociechę najbardziej potrzebującym. Tu ks. Bosko poznał cały bezmiar nędzy ludzkiej i aby jej zaradzić, rozpoczął swe dzieła na korzyść młodzieży. Matka Małgorzata nie tylko po-

zwoliła synowi oddać się tej misji, ale sama sprzedała własny kawałek gruntu, opuściła domek rodzinny, wyzbyła się nawet drogiej pamiątek ślubnych i poszła za synem, by być matką niedznej i opuszczonej diatwy. Tam pomagała synowi w przygotowaniu pościeli pierwszemu wychowankowi, który szukał schronienia na Valdocco, podawała mu wieszczerę a przed ułożeniem go do spoczynku, po modlitwie powiedziała mu kilka słówek od serca, by wzbudzić w nim szlachetne uczucia w Opatrzność i Miłosierdzie Boskie... Było to pierwsze słówko wieczorne.

Ksiądz Bosko to mąż pokorny. Szczycił się bez obłudy swym niskim pochodzeniem, przyznawał się szczerze, że nie posiadał żadnych stopni naukowych, nie zważał na pochwały ludzkie do tego stopnia, że mógł powiedzieć: «Z równym spokojem czytam list pełen pochwał i podziwu jak i ten, który zawiera jedynie obelgi i wyzwiska, to wszystko bowiem nie zmienia mojej wartości w oczach Boga». Dowodził tego swoim postępowaniem.

Cóż powiedzieć o jego umartwieniu. Nieletni chłopczyk, chodził codziennie kilka kilometrów do szkoły, do Capriglio, zmuszony nędzą opuszcza rodzinę i szuka kawałka chleba na służbie; uczeń w Chieri wiele razy nie miał co do ust włożyć, a i w kapłaństwie nie zaniechał umartwienia. Jakżeż wiele zasługi ma w tem matka. Jeżeli Małgorzata zdecydowała się opuścić dom rodzinny w Becchi, by pójść za synem do Turynu, to nie ze względu na wygodniejsze życie, ale kierowała się jedynie miłością Bożą i chęcią zbawienia dusz. Wiedziała dobrze, jak trudnych obowiązków podejmował się jej syn w Turynie, chciała mu więc być doradczynią i pomocnicą aż do śmierci.

Przegląd spraw wycnodźczych

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

X. Makiela.

Od 29 do 30 czerwca w Mondeville.

X. Rogaczewski.

29-go Tucquegnieux od 15—18 spowiedź.

30-go Manciculles od 7—8 spowiedź, o 8 msza św. z kazaniem.

X. Unszlicht.

Wielka Misja w Meaux 30.VI.

Z Misji Polskiej w Paryżu

Do nowoutworzonej placówki duszpasterskiej w Audun le Tiche (Moselle) powołał z dniem 15 15 b. m. Rektor Misji na miesiące wakacyjne ks. Warńskiego, prof. gimnazjum żeńskiego w Poznaniu.

W miesiącach lipcu i sierpniu odwiedzi ks. dziekan Ryba z Gautherets djecezie południowej Francji celem przygotowania planu dla zorganizowania tamże placówek duszpasterskich. W tym czasie zastępować będzie księdz Dziekana ks. Gierczyński, prof. gimnazjum z Trzemeczna.

19 czerwca uzyskał w Instytucie katolickim w Paryżu doktorat ks. Tadeusz Dublewski z djecezie płockiej.

20 czerwca przybył do Paryża ks. dr. Lutyński z djecezie płockiej, który tymczasowo pracować będzie w Misji Polskiej.

W miejsce ks. Wyderki powołał ks. Rektor ks. Pruszkiewicz z diecezie płockiej.

KOMUNIKAT

W myśl Komunikatu Komitetu Wykonawczego Zjazdu Polaków z zagranicy we Warszawie Centralny Komitet Polaków we Francji, jako organizacja skupiająca większość Związków i Komitetów polskich Towarzystw miejscowych we Francji ogłasza w sprawie Zjazdu co następuje.

1) Centralny Komitet Polaków we Francji uważając, że wyznaczona na Francję liczba delegatów na zjazd jest zbyt mała, zwrócił się do Komitetu Wykonawczego we Warszawie z wnioskiem o podniesienie liczby delegatów by w ten sposób umożliwić jak najszerszy udział Wychodźstwa w Zjeździe.

Równocześnie C.K.P. zwrócił się do Komitetu Wykonawczego we Warszawie z prośbą o udzielenie potrzebnych wyjaśnień w sprawie pobytu na Zjeździe i związanych z nim kosztów, wraz do przedstawicieli władzy polskich we Francji celem porozumienia się z nimi w sprawach wyjazdu delegatów.

3) Centralny Komitet Polaków we Francji prosi poszczególne organizacje wychodźcze o podanie kandydatów na zjazd. W razie gdyby jakakolwiek organizacja nie miała zamiaru wysłać delegata C. K. P. jest gotów przyjąć postulaty tych organizacji opracowane na piśmie i przedstawić je na zjeździe. Wdanym razie uprasza się o podanie nazwisk kandydatów.

4) Na niedzielę 16 czerwca b. r. C. K. P. zwołał Radę Wykonawczą celem powzięcia ostatecznych decyzji w sprawie zjazdu.

Z TOWARZYSTWA PRACY SPOŁECZNO-KULTURALNEJ.

Towarzystwo Pracy Społeczno-Kulturalnej zawiadamia że doroczne Walne Zebranie odbędzie się w Niedzielę, dnia 30-go czerwca, o godzinie 14-ej w pierwszym terminie, a o godzinie 14 min. 30 w drugim terminie, w Sali Biblioteki Polskiej — 6, Quai d'Orelans.

Porządek dzienny Walnego Zebrania jest następujący: 1) Wybór Przewodniczącego Walnego Zebrania; 2) odczytanie protokołu z ubiegłego Walnego Zebrania; 3) sprawozdanie zarządu z działalności Towarzystwa; 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 5) dyskusja nad sprawozdaniem; 6) zmiana nazwy Towarzystwa i par. IX statutu; 7) sprawa koncentracji pracy społeczno-kulturalnej na Wychodźstwie; 8) Wybory Prezesa i członków Zarządu; 9) Preliminarz budżetowy; 10) Wolne wnioski.

Odezwa

Komitet Pomocy Oświatowej dla Wschodniej Francji organizuje pod koniec lipca ogólną wycieczkę Wschodniej Francji na Powszechną Wystawę Krajową, połączoną z wycieczką dzieci szkolnych. Życzeniem Komitetu Pomocy Oświatowej jest, by z każdej kolonii polskiej Wschodniej Francji wysłano przynajmniej jedno dziecko więcej uzdolnione, któreby wzięło udział w wycieczce. Powołanym do wyboru jest nauczyciel, gdzie zaś nie istnieje szkoła, zarząd towarzystwa lub komitetu towarzystw, istniejącego.

Każda kolonia powinna postawić sobie za zadanie, by przynajmniej jednemu dziecku z kolonii umożliwić zwiedzenie wystawy.

Koszty przejazdu:

1. dla dzieci poniżej lat 10 do Poznania i z powrotem 155 fr.

2. dla dzieci powyżej lat 10 do Poznania i z powrotem 310 fr.

3. nauczyciele i księża jako konwojenci korzystają ze zniżki podanej w punkcie drugim.

4. Wyjazd nastąpi z Thionville o godz. 15.30 po południu przez Berlin do Poznania 29 lipca, poniedziałek, przyjazd do Poznania 30 lipca o godz. 10 wieczór.

5. Oprócz tego dzieci muszą opłacić koszty podróży do Thionville i z Poznania do miejsca pobytu wakacyjnego.

6. Dzieci powinny nadesłać:

1. metrykę urodzenia,

2. 3 fotografie.

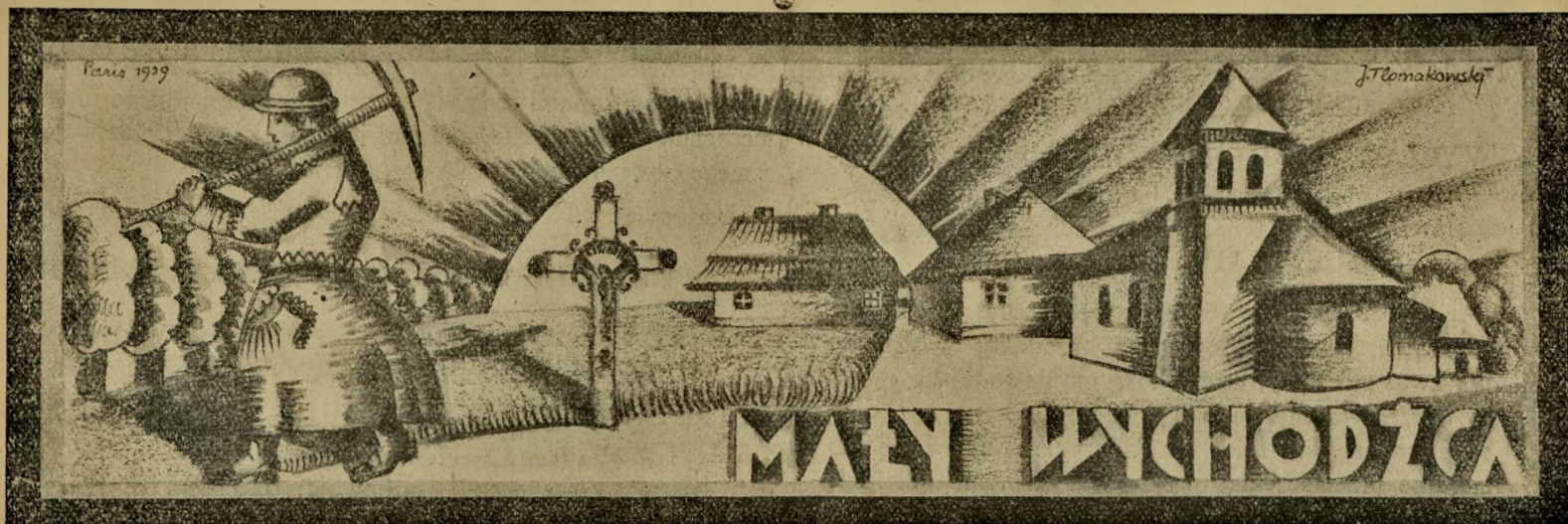
3. pieniądze podane w punkcie 1 lub 2.

7. Nauczyciele, księża, względnie prezesi towarzystw, winni się zająć położeniami dzieci i dorosłych, pragnących wziąć udział w wycieczce, oraz nadsyłać zgłoszenia wraz z powyższymi załącznikami oraz pieniędzmi najpóźniej do 1-go lipca na ręce prezesa Komitetu Pomocy Oświaty dla Wschodniej Francji, p. Mośka (Ecole polonaise) w Homecourt, (M. et M.).

8. Prócz tego nauczyciele odbiorą specjalne instrukcje na przyszłym walnym zjeździe nauczycielskim Wschodniej Francji, który odbędzie się w pierwszej połowie lipca w lokalu Opieki Polskiej w Metz, gdzie powinni zdać raport z tej kwestji.

9. W zgłoszeniach trzeba zaznaczyć, czy dziecko znajdzie schronienie u krewnych na prowincji, czy też będzie korzystał z obozów wakacyjnych.

Czas trwania wycieczki jeden miesiąc.



POCALUNEK DWOJGA DZIECI

Ciemny mrok spływał na skrzydłach jesiennej mgły, która wstawszy z rozkołysanych fal Oceanu szła gęstym tumanem na podobój lądu, spowijając po drodze wszystko swym wilgotnym szarym całunem. Deszcz rozpadał się na dobre, a monotony plusk kropel miażdżących się o asfalt chodników zlewał się z żalosnym zawrotem wiatru w usypiającą muzykę słotnej nocy. To też ulice Londynu, rozmrugane światłami latarni sennie spoglądających poprzez gęstą mgłę, pustoszały coraz szybciej...

Na jednej z ulic zamajaczył drobny cień. To mała Irenka, irlandzka dziewczeczka, błądził bez celu po nocy. Idzie powoli, walcząc z nagłymi podmuchami wiatru, a we fałdach łachmanów, które nazywa sukienką, chowa troskliwie swój mizerny towar: pudełko zapalek. Idzie pomału krokiem zmęczonym, a pomimo ciemności można dojrzeć na jej bladej twarzy duże czarne oczy, pełne lęku i bolesnej trwogi.

Zarobiła dziś tylko groszy 30, więc nie pomogły łzy i tkliwe błagania — matka zabiła okrutnie nieszczęśliwe dziecko i wypędziła precz z domu.

Ciemna, wilgotna ulica ma jej zastąpić mieszkanie, a liściwszy od wyrodnej matki uliczny wicher przygarnia do siebie sierotę, pieści jej załzawione lica, igra z dziejącym włosem. Mała Renia idzie tam, dokąd ją oczy pomiesą nigdy jeszcze taka ciemna rozpacz nie załzała tego oswojonego z cierpieniem serduszka. Miała zaledwie lat siedm, i nie znała jeszcze niczego na świecie, prócz tej swojej czarnej nędzy; więc rozmyślała w swojej małej główce, dlaczego to ona właśnie została skazaną na tak smutne życie tułaczki, kiedy inne dzieci mają dach nad głową i chleba do syta...

Biedne, małeństwo!

Nie wzywała niczyjej pomocy, nie modliła się nawet do Boga, gdyż go nie znała... a jednak właśnie tego wieczoru Anioł Stróż, opiekun i obrońca biednych, pochylił się nad jej nędzą i serdecznym bólem, i pokierował jej drobnymi krokami wśród jesiennej burzy.

Po chwili zatrzymała się mała Irenka przed wielkimi drzwiami. Raz po raz ktoś je otwierał i raz po raz z wewnątrz jasną strugą buchało światło, uderzała fala ciepła o chłód dżdżystej nocy. I jakżeś się oprzeć czarownicy pokusie? Więc po chwili trwożnego wahania, wsunęła się nieśmiało uboga dziewczynka śladami wchodzących osób.

Był to katolicki kościół. A kiedy ciekawie rzuciła okiem dokoła, ujrzała tam biednych, jak i ona i liczną gromadę

dzieci. Irenka uczuła się teraz zupełnie bezpieczną.

Uroczystą i skupioną ciszę przerwały wnet jakieś dziwne śpiewy, które poruszyły ją do głębi. Nigdy bowiem nie słyszała jeszcze tak przejmującej melodii. Potem ponad tłumem zjawiała się postać przybranego w białą komżę księdza; ku niemu też zwróciły się oczy zebranych.

Biedne, opuszczone dziecko, nie słyszało jeszcze o niebie, ale łaska chrztu św. nie zamarła w niewinnej duszyczce. Zresztą Bóg uciśnionych, Jezus maluczkich pochylił się nad jej duchowem sieroctwem i Renia zrozumiała naukę wygłoszoną przez kapłana. Dowiedziała się teraz kto ją stworzył, kto ją ukochał tak, że życie oddał za nią, kto pragnie zapewnić jej szczęście bez końca. Mała żebraczka słuchała z zachwytem i uwierzyła w tę cudowną miłość. A kiedy znów rozpoczęły się śpiewy, słodki aromat wypełnił powietrze i wszystkie głowy pochyliły się nisko, Irenka czuła, że pod tem potężnem sklepieniem dokonywało się coś dziwnie wielkiego i tajemniczego.

Na dworze deszcz padał bez przerwy. Ale Irenka biegła teraz radośnie do domu. W izdebce na poddaszu, do której wsunęła się cichuteńko, zastała matkę śpiącą, niepokojnym snem małogowej pijaczki, więc otuliła się tylko strzępem kołdry i rdząc z zimna ułożyła się do snu na gołej podłodze. — Ale cóż ją to wszystko mogło teraz obchodzić? Ona czuła się tak szczęśliwą i zadowoloną, jakby całe niebo zstąpiło do jej serduszka. Czyż nie dowiedziała się dzisiaj nareszcie, że przecież ktoś ją na tym świecie kocha!...

Nazajutrz, i odtąd codziennie, Irenka spieszyła do ukochanego kościoła, który stał się dla niej rodzicielskim domem. Towar swój rozsprzedawała szybko u drzwi kościelnych, a matka zadowolona z dochodów nie troszczyła się, gdzie córka jej czas przepędza. Z kościoła szła z nowymi towarzyszkami do szkoły zakonnic na dalszą naukę i nadszedł wreszcie dzień, w którym wzruszona do głębi, przysąpiła wraz ze swymi towarzyszkami do pierwszej spowiedzi.

PIERWSZA PRÓBA

— Słuchajno, Jędreku, za co cię majster dziś tak haniebnie wygrzmocił?

— I... za nic... tylko, widzisz on był kilka tygodni chory i dziś dopiero podniósł się z łóżka, więc chciał się przekoswami towarzyszkami do pierwszej spowiedzi. (c. d. n.)

Zdrowie, siłę do

PRACY, PRZEDŁUŻENIE ZDROWEGO I
CZYNNEGO ŻYCIA.

WYCIĄG Z JĄDER MŁODEGO ZWIERZĘ-
CIA — a więc środek naturalny, nie sztuczny, nie chemiczny,
oto jest sławny na cały świat i stosowany przez lekarzy ca-
łego świata : KALEFLUID.

KALEFLUID przywraca ;utracone siły i zdrowie
oczyszcza krew, usuwając zeń produkty wymiany,
jak kwas moczowy, utraty, toksyny, powodujące choro-
by i przedwczesną starość; wywołuje apetyt i przywraca
normalne trawienie; usuwa fizyczne, umysłowe lub
moralne przemęczenie; przywraca normalne działanie
serca, krwi wątroby, żołądka i płuc; niszczy małokrwis-
tość; wzmacnia nerwy i przywraca sen; przedłuża ak-
tywność życia; jest niezbędny dla tych wszystkich, któ-
rzy łatwo chorują i wymagają stałego podtrzymywania
sił, nadwątłych chorobami, złem odżywianiem się lub
przepracowaniem.

LEKARZOM wysyłamy KALEFLUID bez-
płatnie dla wypróbowania. Bezpłatnie wysyłamy wszystkim
broszury po polsku dla zapoznania się z Kalefluidem. Kael-
fluid wysyła się za zaliczką pocztową. — KALEFLUID
nagrodzony jest na wystawach w Paryżu, w Londynie, w
Brukseli, we Florencji i w Rzymie.

Adresować : R. KALEFLUID,

Wyzdrowienie!

5, Cite Pigalle, Paris 9. — Piszcie po polsku.

Jan Trybus, Boucherie, 11, rue Florent-Evrard a Billy-
Montigny (P. de C.). Dnia 31 stycznia 1921.

«Donoszę uprzejmie, że lekarstwo, które używam już
od 2 miesięcy zupełnie dobrze działa na moją chorobę żo-
łądkową oraz pod względem nerwowym odczuwam zupełnie
poprawę mego zdrowia; taksamo chcąc się przekonać le-
piej, poleciłem lekarstwo takowe zażywać mojej czeladzi,
którzy pod nawałem pracy niejednokrotnie byli wycieńczeni
a co gorsza, nie mając żadnego apetytu, a odczuwali iż si-
ła w nich ginie; a więc po miesięcznej kuracji już zauważy-
liśmy na twarzach rumieńce i poprawę apetytu i normalne
pracowanie żołądka».

A. Szkutnik, 133, rue de Lourches, Denain (Nord), 18.
11, 1928.

«Od tego czasu, jak zacząłem używać Kalefluid, czu-
ję się silniejszym, weselszym i ogólnie zdrowszym, i dziękuję
bardzo Sz. Wynalazcy tego uzdrowiciela jakim jest Kale-
fluid».

Antoni Stempin, 22 rue de l'Alma, Noeux-les-Mines (P.
de C.) Dnia 15 lutego 1919.

« Cierpiałem przez pół roku na reumatyzm i żadne
leki ni smarowanie nic nie pomogły, a przy spożyciu jednej
flaszki Kalefluidu już mi było lepiej».

.. Andrzej Grocki, Cite de Froidcul, 88, rue de Briey,
Moyeuvre-Grande (Moselle) Dnia 29 października 1928.

«Chorowałem na płuca już przeszło dwa lata, tak, iż
płułem mocno krwią. Po kilkarazowym prześwietleniu uznali
doktorzy, iż mam gruźlicę, żadne lekarstwo mi przepisywane
od lekarzy nic nie skutkowało, tak, iż w końcu traciłem siłę
do pracy, a nawet w chodzeniu było mi ciężko.

Oto co za cud się stał po spożyciu jednego flakonu
«Kalefluid», bo otrzymałem swoje dawniejsze siły, krwią
płuc przestałem, na twarzy dostałem rumieńce i mogę znów
pracować w kopalni rudy. Nie czuję zupełnie żadnego prze-
męczenia, tak iż się moi znajomi i współpracownicy dziwią
z mego postępowania w siłę do pracy».

Adresować : R. KALEFLUID 5, Cite Pigalle. Paris 9°

PIERWSZORZĘDNY WARSZAWSKI MAGAZYN KRAWIECKI

MĘSKI I DAMSKI — PARIS - VINCENNES

24, rue Laitières, Vincennes

Metro: Vincennes — Tramwaje: 6, 114, 118, 121

Zawsze na składzie ogromny wybór Francuskich
i angielskich materiałów na ubrania i palta.
OBSTALUNKI SĄ WYKONYWANE
W PRZECIĄGU 8 DNI.

Na składzie wielki wybór gotowych ubrań męskich i
damskich. Tylko dla czytelników «Polaka we Francji»
dodaje się premję. Magazyn otwarty w niedz. i święta.

POLSKI GABINET DENTYSTYCZNY LEKARZ-DENTYSTA

S. SIKORA

Paryski fakultet Medyczny

LECZENIE I RWANIE ZĘBÓW BEZ BÓLU

5 medali Najnowsze zastosowania

Korony sztuczne, mostki

Przyjmuje od 9 rano do 9 wiecz.

W niedz. od 9 rano do 12-ej

89, Rue de Turenne, 89

Metro : St- Paul, Republique

Telefon Arch. 38-56.

Polska LECZNICA

UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, Paris 19. (na parterze)

Métro : Jaurès. Tramwaje N° 29, 21, 51. Autobus M

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE
WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOSA, PRO-
MIENIE, LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA
NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

b. Naczelnny Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTÓR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo

Przyjęcia : w dniu powszednie od 10—12 i od 1—7 popołudniu.
Pożecz tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedziele od 9 — 12 rano.

Uwaga! Uwaga!

NADESZŁY ŚWIETNE SAMOUCZKI POL-
SKO-FRANCUSKIE. CHCESZ SIĘ SZYBKO
NAUCZYĆ MÓWIĆ PO FRANCUSKU, NAPISZ
DO "POLAKA" A NIEZWŁOCZNIE WYSLE-
MY ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ, OPRAWNY
W PŁÓTNO CZERWONE Z CIŚNIENIAMI,
— SAMOUCZEK TYLKO ZA 15 FR. ADRE-
SOWAĆ NALEŻY :

POLAK WE FRANCJI

263 bis, RUE SAINT-HONORE — PARIS (1er)

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

przy Petersb. sądzie apel.

JERZY LEWIŃSKI

5, rue Boudreau (przy Opéra), Paris (9e)

Metro: Opera

Tel. Central 94-37—94-66

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6 w niedziele od 10-12.
Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Obrona we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnictwa. Sprawy ślubne. Tłumaczenia Korespondencji w Polsce. Akta rejestralne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96 - PARIS

Métro : Châtelet

Najsukuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzn i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę. Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorium. Bardzo szybko leczy rozdzęcie żył. — Mówi po niemiecku. Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 i od 2 do 8, w niedziele od 9 do 12 w poł.

DENTYSTA-LEKARZ

E. M. SMULAR

z paryskiego fakult. medyczn.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów bez bólu. Amerykańskie roboty. Złote korony, mostki Elektryczne sposoby uspakajające ból i wzmacniające zęby dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płaconie należności w kilku ratach.

Codziennie od 9 rano do 7 1/2 wiecz. w niedziele do 1 i pół.

48, rue de Dunkerque. PARIS

Métro : Gare du Nord, Barbès, Poissonnière.

Telefon : Trudon 42-70

UWAGA -- POLKI-POLACY

DLA REKLAMY jedwabiu naszej fabryki, wysyłamy chusteczki jedwabne z polskim orłem, pięknie wykonanym. Chusteczka średnia — 5 fr., duża — 10 fr. — Żądajcie niezwłocznie! Na wysyłkę załączyć pieniądze i znaczek pocztowy. Wysyłamy paczką poleconą każdemu oddzielnie. Pisać wyraźnie swój adres i nazwisko. — Adresować «WESTEAST-HOOSE» 105, rue du Faubourg du Temple — PARIS (X)



PIERWSZA POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA

im. HALLERA w PARYŻU.

35, rue Boissy d'Angles, 35 w podw. domu nr. 9. I piętro.

(Metro: Madeleine i Nord-Sud)

Tel. Elysees 60-91 «Concorde»

— PARIS (8)

Recomendowaną przez Komisję Egzaminacyjną.

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować zadarmo na roli lub na fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wysłamy od razu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we Francji i w Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem «Permis de Conduire» i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francuskim; który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość języka nie jest obowiązkowa.

UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcji teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Przyjeżdżnym z prowincji rekomendujemy najtańsze mieszkania.

Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na szofera-mechanika często dajemy posady szoferów we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Podczas kursu dajemy czasem naszym uczniom prace, a po pracy lekcje. Zarobek 35—45 fr.

Zapisy codziennie od godz. 9-12 i od 7-9

wieczorem, w niedzielę od godz. 9-5 wiecz.

APTEKA POLSKA

6, RUE LAMBLARDIE (pres de la Place Daumesnil)

pod kierownictwem polskiego prowizora

byłego właściciela Apteki w Warszawie.

Ścisłe i szybkie wykonanie wszelkich lekarstw. Analizy lekarskie. Wszelkie środki stosowane w medycynie polskiej. Posiada na składzie polskie, francuskie, niemieckie i inne patentowane preparaty.

DUŻY ODDZIAŁ WSZELKIEJ PERFUMERJI

WYSYŁA SIĘ WSZELKIE LEKARSTWA ZA ZALICZENIEM POCZT.

BEZPŁ. PORADY LEKARSKIE. Napiszcie z całym zaufaniem a odwrotną pocztą za zaliczeniem przysyłamy Wam odpowiednie i gwarantowane lekarstwo, wraz ze sposobem użycia.

Metro: Daumesnil — Telephone: Diderot: 87-97

Autobusy AV. AY Ad. Tram. 81.

Apteka otwarta do 12 w nocy

W Niedziele od 8 wiecz. do 12 w nocy.

Listy adresować:

PHARMACIE POLONAISE

6 rue Lamblardie, PARIS (12e)

LECZNICA POLSKA

134, Boulevard Murat, PARIS (XVI)

Métro : Pte de St-Cloud

Autobus : AS

Tram : 1, 2, 18, 123/124.

LEKARZY SPECJALIŚCI DLA CHORÓB

Kobiece, wewnętrzne, dziecięce, skórne, weneryczne, oczne, uszne gardłowe i nosowe. Zapomocą prześwietleń elektrycznych promieni słonecznych, radjum; zawiadamia się że jest zaprowadzona nowa zupełnie Metoda do wyleczenia trypera.

Są specjalne pokoje dla operowanych w naszej klinice.

Porady osobiste i listowne.

GABINET DENTYSTYCZNY Zęby sztuczne, bridge bez podniebień i haczyków.

Leczenie i usuwanie zębów zupełnie bez bólu.

Nowe metody leczenia dziąseł.

Złote koronki od 75 fr.

Rwanie zębów bez bólu 5 fr.

Otwarte od 9-12 i od 2-8 w Niedziele i święta od 9-12.

LECZNICA POLSKA W PARYZU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki

90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro : Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM HEMOROIDY I ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfilis, choroby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć : codziennie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć nie ma.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.
ADRESOWAĆ : LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

Dr. RYPKO i dawn. Dr. VIALARD

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE RÉAUMUR, PARIS

Métro : Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République w pobliżu głównych dworców kolejowych.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami, Choroby weneryczne i dróg moczowych : Syfilis. Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa. Choroby nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy, Badanie krwi. Mocz, Ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz. w niedziele od 8 rano do 1 popłd.
Dla robotników i urzędników ceny niższe.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZESKICH
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za liczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbkę darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

POLSKI ZAKŁAD KRAWIECKI

HENRYK KWANDRANS

PARIS (1^{er}) -- 336, Rue Saint-Honoré

Métro : Tuileries

Wykonuje garnitury męskie według ostatnich modeli angielskich po cenach umiarkowanych

Znane z dobroci materiały angielskie
stałe na składzie

CIĄGACZY DRUTU poszukuje wielka firma
THOME-GENOT w Nouzonville (Ardennes) dobre robki, mieszkanie zapewnione.



Najstarszy polski sklep
założony w roku 1909

**Bizuterji Zegarków i
Instrumentów
Muzycznych**

ARMAND



Pod Zarządem
Marii
Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów	75 fr.
Zegarek, nakręcany co 8 dni, czarny lub niklowy	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów	165 fr.
633 Budziki	48 — 38 —
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów	225 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów	36 fr.
342 Fonografy	325 fr. 375 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.	265 fr.
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerałach	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr.
412 Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 8 fr.
447 Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr.
502 Lusterka w niklowych ramkach	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerałach	4 fr.
907 Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów	40 fr. 55 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr.	12 fr.
Bindy do włosów	4 fr. 6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), który nadstawić należy pod adresem ;

ARMAND

4, rue des Archives
PARIS (4^e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmienając jaką nam sumę przelać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

INSTITUT MEDYCZNY i Elektroterapii praktycznej

39, BOULEVARD STRASBOURG, 39 - PARIS

obok dworców Gare du Nord i Gare de l'Est
Metro : Chateau d'Eau,

Urządzenia najbardziej obszerne i współczesne w Paryżu.
Pod zarządem lekarzy specjalistów. Stosowanie ostatnich odkryć naukowych. Sero-vaccino-
opo-electro-terapia.

Analizy krwi i wysięków.

Leczenie chorób następujących: **choroby dróg moczowych**; tryper we wszystkich przejawach i komplikacjach; prostatitis — niemoc; **choroby skórne**: syfilis; egzema; psoriasis; **choroby kobiece**.
opławy; **choroby żołądka i trawienia**. Reumatyzm, iszjas, bole wewnętrzne.

Porady e od godz. 9-tej do 12-tej i od 2-giej do 8-mej.

Tel. : Provence 69-38.

LEKARZ - DENTYSTA - POLAK

Gabinet Dentaire «MODERNE»

Niniejszym zawiadamiam Rodaków, że przyjmuje codziennie w swoim gabinecie dentystycznym mieszczącym się w Paryżu przy ulicy :

19, rue Turbigo (Boulevard Réaumur Sébastopol).

Metro : Étienne-Marcel i Réaumur Sébastopol. Tramwaj 6-8

Godziny przyjęć od 9-2 ppł. i od 2-9 wieczór. — W niedzielę i święta od 9-4 ppł

Wykonuje wszelkie plombę, leczenie i wrywanie zębów bez bólu; Zęby sztuczne, białe od 20 fr
Złote koronki od 75 fr. Różne mostki (amerykański system bez podniebienia) wieczne nie do wyjmowa-
nia; Złoto gwarantowane.

CHOROZY! Ażeby się dobrze czuć.

Leczenie się środkami skompletowanymi, 45, rue de Jussieu à Paris. Dają one zdrowie i siły i są zalecane.

TRYPER	komplet	4 pudeł.	50 fr.	Choroby skóry	komplet	4 pudeł.	50 fr.	OSŁABIENIE	4 pudeł.	50 fr.
dawny i świe-	ze	7 »	65 fr.	przyszcze,	»	7 »	70 fr.	ANEMJA	7 »	70 fr.
żo nabyty	szprycą	12 »	85 fr.	egzema i t. p.	»	12 »	90 fr.	NIEMOC	»	12 »
SYFILIS	komplet	4 pudeł.	50 fr.	REUMATYZM	komplet	4 pudeł.	50 fr.	BRONCHIT	4 pudeł.	50 fr.
leczenie o po-	»	7 »	70 fr.	bóle w krzy-	»	7 »	70 fr.	KASZEL	»	7 »
dwójnym, skutku	»	12 »	90 fr.	żach	»	12 »	90 fr.	DROGI ODDECHOWE	12 »	90 fr.
OLADEK	komplet	4 pudeł.	50 fr.	HEMOROIDY	»	4 pudeł.	50 fr.	CHOROBY	4 pudeł.	50 fr.
bóle w kisz-	»	7 »	70 fr.	ŻYLAKI	»	7 »	70 fr.	NERWOWOŚĆ	7 »	70 fr.
kach	»	12 »	90 fr.	POWR. MIESIACZKÓW	12 »	»	90 fr.	BEZSENNOŚĆ	»	12 »

Wysyłka na prowincję za zaliczką wszystkich tych lekarstw. Informacje bezpłatnie
listownie udziela Dr. — POLAK. Pisać PHYTOS, 45, rue de Jussieu. Paris.

Choroby kobiece, upławy, metryt., miesią-
czki bolesne lub niedost., opóźn. lub
przerwane. Braki, apetytu i t. p.

ZMIANA ADRESU

WIELKA LECZNICA POLSKA

Mieszcząca się dotychczas przy ulicy **MALHER Nr. 18-Saint-Paul** została przeniesiona do nowego lokalu, znacznie powiększonego według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej.

Nowy adres : PARYŻ-10 Boulevard Sébastopol (3-e piętro)

Métro : Châtelet ; Telefou : Archives 79-58

DJATERMJA, ARSONWALIZACJA, PRĄDY, O WYSOKIEJ ZMIENNOŚCI.
ELEKTRYZACJA, LAMPA KWARCOWA, PROMIENIE INFRA-CZERWONE,
CHOROBY WEWNĘTRZNE : serca, płuc, narządów trawienia.
CHOROBY MOCZOPŁCIOWE ; TRYPER, SYFILIS, SZANKIER.
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA : przez lekarkę.
HEMOROIDY, ŻYLAKI, REUMATYZM, ANEMJA, CHOROBY DZIECIĘCE.

ZABIEGI OPERACYJNE na bardzo dogodnych warunkach.
LECZNICA OTWARTA CODZIENNIE od 9 rano, do 8 wiecz.

W niedzielę od 9 rano do 12 : W święta przyjęć niema.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY **«POLEXPRESS»**

Jeneralna Reprezentacja Polskiego Biura Podróży «ORBIS»
koncesjowanego przez Polskie Koleje Państwowe

Reprezentacja Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu 1929 roku.

22, Boulevard des Italiens, PARIS rog rue Taitbout

Métro : Richelieu-Drouot.

Tél. Provence, 88-55

LILLE

ODDZIAŁY

STRASBOURG

“POLEXPRESS” 5, bis, rue François
de Badts. La Madeleine.

“POLEXPRESS” la rue de la Comédie
(Place Broglie)

Przypominamy, że

**POCIĄGI SPFCJALNE PO CENACH
ZNIŻONYCH ODCHODZĄ**

Z PARYŻA I LILLE

dn. i 27 czerwca

ZE STRASBOURGA

dn. 26 czerwca

**Pociągi nadzwyczajne na
Powszechną Wystawę Krajową
w Poznaniu w 1929 roku**

Z PARYŻA I LILLE

dn. i 27 czerwca

ODCHODZĄ

ZE STRASBOURGA

dn. 26 czerwca

POCIĄG POWROTNY Z WYSTAWY

odejdzie z POZNANIA DO PARYŻA dnia 30 czerwca

Szczegóły w poprzednim numerze

Szczegóły w poprzednim numerze.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ :

“POLEXPRESS”,
22, boulevard des Italiens
PARIS i jego oddziały

Oddział w LILLE,
5, bis rue François de Badts,
i STRASBOURG 1-a rue de la Comédie